

*Andrzej Sarwa*



# ŻYCIE PRZED ŻYCIEM ŻYCIE PO ŻYCIU?

ZAŚWIATY I KONIEC ŚWIATA  
W TRADYCJACH NIEBIBLIJNYCH

ARMORYKA

**Jeśli chcesz połączyć się z Wydawnictwem  
i Księgarnią Internetową „Armoryka”  
aby zapoznać się z jego pełną ofertą  
kliknij na link poniżej:**

**<http://armoryka.strefa.pl/>**



*Andrzej Sarwa*

# **ŻYCIE PRZED ŻYCIEM, ŻYCIE PO ŻYCIU?**

**ZAŚWIATY  
W TRADYCJACH  
NIEBIBLIJNYCH**

**Armoryka  
SANDOMIERZ**

# WIELKA KSIĘGA UMARŁYCH

TOM CZWARTY: ZAŚWIATY W WIERZENIACH  
CHRZEŚCJAŃSKIEGO ZACHODU  
CZĘŚĆ TRZECIA: TRADYCJE NIEBIBLIJNE

Redaktor: Marta Sarwa  
Projekt okładki: Juliusz Susak

Na pierwszej stronie okładki: Aelbert van Ouwater, *Wskrzeszenie Łazarza* (fragment) – XV wiek,  
(licencja *public domain*),  
źródło: Internet – [http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/b/bf/Aelbert\\_van\\_Ouwater\\_001.jpg](http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/b/bf/Aelbert_van_Ouwater_001.jpg)

© Copyright by Andrzej Sarwa 2006

Wydawnictwo ARMORYKA  
ul. Krucza 16  
27-600 Sandomierz  
tel (0-15) 833 21 41  
e-mail: [wydawnictwo.armoryka@interia.pl](mailto:wydawnictwo.armoryka@interia.pl)  
<http://armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-60276-36-5

# SPIS TREŚCI

## **KONIEC ŚWIATA W ŹRÓDŁACH POZABIBLIJNYCH 7**

Przepowiednie, objawienia, prorocтва... 7

Zjawiska umysłowe pochodzenia nadnaturalnego 8

Istota objawień prywatnych 14

Reguły dotyczące skutków objawienia 16

Reguły do rozpoznawania prawdy od fałszu w prywatnych objawieniach 17

Jak zachować się wobec objawień prywatnych 19

Pęd współczesnego człowieka ku niezwykłościom i "zjawiskom mistycznym" 21

## **OBJAWIENIA PRYWATNE 23**

Przykłady prywatnych objawień 27

Objawienie Matki Bożej z Quito 28

Objawienie z La Salette 31

Prorocтво św. Malachiasza 45

Koniec świata - groza i przerażenie 53

Czy umarli mogą objawiać się żywym? 55

Opowieści o objawianiu się dusz czyśćcowych 58

Opowieści o piekle 93

Opowieści o piekle, duszach potępionych i ludziach opętanych 94

## **KSZTAŁTOWANIE SIĘ NOWYCH WIERZEŃ ESCHATOLOGICZNYCH W XIX I XX W. 116**

Życie przed narodzeniem i po śmierci? 116

"Życie po życiu?" - rewelacje dra Moody'ego 117

Świat Żywych i Świat Umarłych 122

## **SPIRYTYZM 129**

Profesor William Crookes i Katie King 134

Współczesne kontakty z zaświatami 139

Pismo bezpośrednie i pismo automatyczne 143

## **BIBLIOGRAFIA 151**

# KONIEC ŚWIATA W ŹRÓDŁACH POZABIBLIJNYCH

## Przepowiednie, objawienia, proroctwa...

Poza Biblią informacje dotyczące rzeczy ostatecznych człowieka i świata odnaleźć można również w chrześcijańskich i niechrześcijańskich objawieniach, przepowiedniach, proroctwach. I tym zajmiemy się teraz. Nim jednak przejdziemy do właściwego tematu, powinniśmy w miarę wyczerpująco poznać samo zagadnienie objawień, proroctw i przepowiedni. Temat objawień i przepowiedni intrygował ludzi zawsze i wszędzie i to od zarania dziejów, na obszarze całego globu ziemskiego. Niejeden oddałby wiele, byleby dowiedzieć się co go czeka za rok, za miesiąc, a czasem na drugi dzień.

Powody chęci zaspokajania takich pragnień mogą być różnorakie. Nie rozwodząc się jednak nad tym, możemy stwierdzić, że dzięki tejże ludzkiej ciekawości i chęci poznania przyszłości mogli i wciąż mogą funkcjonować i doskonale prosperować, najrozmaitsi wróże i astrologi, kabaliści, jasnovidze i hipnotyzerzy, których nie tylko na świecie, ale i w Polsce przybywa w zastraszającym wprost tempie. Ale to nie oni będą nas interesować, choć stanowią temat bardzo sam w sobie interesujący.

# **Zjawiska umysłowe pochodzenia nadnaturalnego**

Na temat objawień rzymskokatolicka literatura podaje:

Objawienia prywatne nazywają się bezpośrednie, osobiste objawienia, jakie Bóg daje niektórym duszom uprzywilejowanym, czy to dla udzielenia im jaśniejszego poznania tajemnic, będących wspólnym przedmiotem wiary wszystkich chrześcijan, czy też dla pokazania im przyszłości, czy dla odkrycia im, w chwili bieżącej, rzeczy nieprzystępnych dla naturalnego poznania, jak zamiary Opatrzności, skrytości serc, albo dla natchnienia ich do pewnych czynów, które będąc wprost użytecznymi pewnej, mniejszej czy większej ilości jednostek, obracają się, choćby tylko ubocznie na pożytek religii. Objaw. p r y w a t n e różnią się od wielkiego objawienia p o w s z e c h n e g o, przekazanego Kościołowi tym, iż jest to ściśle autentyczne im powagę bezwzględną dla wiary wszystkich ludzi; te zaś są wyjątkowe i nigdy nie mogą służyć za regułę wiary. W porządku łaski, podobnie jak i w porządku natury, Bóg wszystko działa przez prawa powszechne i stałe. W Bożej ekonomii świata, tak naturalnego, jak nadnaturalnego, nie na kapryśnej zmienności i dowolności, ale we wszystkim panuje mądrość, jedność, harmonia. Tak się ma i z prawdą objawioną, złożoną w Kościele. Jezus Chrystus sam i przez Ducha Ś. złożył ją w ręce Apostołów, aby ci całkowicie przekazali ją pasterzom, którzy po nich nastąpić mieli; z biegiem wieków prawdę tę ludzkość przyswajając sobie będzie coraz pełniej, poznawać ją będzie dokładniej; ale depozyt niebieski nie ulegnie żadnej zmianie ani istotnemu przyrostowi. Dogmat pozostanie w istocie swojej jednym i tym samym w boskiej swej niezmienności. "Prawda Pańska trwa na wieki" (Ps. 116, 2). Podobnie niezmiennymi pozostaną na zawsze drogi normalne, ustanowione przez J[ezusa] Ch[rystusa] dla przekazywania i szerzenia jego nauki: zawsze otrzymywać ją będą ludzie od ustanowionej przez niego powagi, jakiej pełność otrzymuje następca ś. Piotra; przez niego zaś udziela się ona wszystkim stopniom hierarchii. Tym sposobem urzeczywistnia się w Kościele jedność nauki i wiary; tym sposobem prawda Boża przechodzi z wyższych na niższych, a zawsze śródkami zewnętrznymi, ludzkimi, społecznymi, tak, że wszystkie ogniwa społeczeństwa chrześcijańskiego łączą się i wiążą z sobą prawem wzajemnej zależności, podobnej do tej, jaka panuje w ruchu sfer niebieskich, że choć Bóg postawił Kościół zewnętrzny i widzialny, jako pośrednika pomiędzy ludźmi a sobą, wszakże zachował swój stosunek bezpośredni i osobisty z duszami ludzkimi. Właściwie nawet, widzialne

społeczeństwo ludzi jest tylko warunkiem i sposobem inicjacji do bezpośredniego a niewysłowionego obcowania dusz z Bogiem. W tym jest właśnie życie Kościoła, jego żywioł nadnaturalny i boski; reszta jest lupiną i pokrywą fizyczną. A i w tym bezpośrednim, tajemniczym obcowaniu, Bóg zachowuje pewien porządek, nazywany przez nas zwykłym porządkiem Opatrzności; ale będąc zawsze panem swych darów, szafuje nimi, podług mądrości swej, a niekiedy w mierze wyjątkowej i właściwie cudownej. Tak, na przykład, oświeca on niektóre dusze w sposób cudowny, odkrywając im skarby swych tajemnic, czy to sam bezpośrednio, czy też przez aniołów, bez posługiwania się swoim Kościołem, któremu wtedy zostawia tylko, w razie potrzeby, kontrolę i sprawdzenie tych boskich objawień, aby zabezpieczyć swych wyznawców od błędu i złudzeń. Tym sposobem cudowne te wyjątki wiążą się i podporządkowują pod prawa powszechne opatrnościowych rządów Bożych. Że zaś objawienia te prywatne, jednostkowe, miały często miejsce w Kościele, wątpliwości żadnej nie ulega. W czasach apostołskich wyjątkowe te objawienia były tak częste, iż wydawały się rzeczą prawie zwyczajną. Pierwotni wierni Kościoła Chrystusowego otrzymywali bardzo często dar prorocstwa, dar języków i inne tym podobne dary łaski, jakoby zwykły skutek chrztu i bierzmowania. Ale był to wówczas moment formowania się Kościoła, i, jak się wyraża ś. Augustyn, potrzeba było dla tej boskiej rośliny, jeszcze delikatnej i nierozwiniętej, aby ogrodnik niebieski zraszał ją obficie, niż potem, gdy wyrosła i wzmocniona poprzestać mogła na zwykłym deszczu niebieskim. Ale i później, choć objawienia prywatne były rzadsze, nie ustały zupełnie. W II w. ś. Ireneusz świadczy, iż w jego czasach żyły osoby, miewające widzenia niebieskie. Ś. Justyn składa także świadectwo, a prawdziwość tych łask cudownych ma za rzecz tak pewną, iż nie waha się jej stawiać poganom, jako dowodu boskości chrystianizmu. Orygenes zapewnia w swej księdze "Przeciwko Celsowi", że wielu pogan zostało chrześcijanami, nawróceni widzeniami boskimi, którymi umocnieni, szli z radością na męczeństwo. I wielu innych Ojców, jak ś. Cyprian, ś. Ambroży, ś. Augustyn, najwyraźniej, a częstokroć z własnego doświadczenia stwierdzają rzeczywistość objawień prywatnych (...) Zresztą niezaprzeczalne świadectwa tego faktu podają nam dzieje Kościoła. Nie ma prawie świętego, któryby w mniejszej lub większej mierze nie miewał objawień i widzeń niebieskich. Dosyć powołać się tu na A k t a m ę c z e n i k ó w, na żywoty pustelników, jak ś. Antoniego, ś. Pawła i in., oraz żywoty wielkich założycieli zakonów jak ś. Franciszka z Asyżu, ś. Dominika i w. in. Szczególniej też wiele kobiet otrzymywało te nadzwyczajne dary łaski, co bynajmniej nie pozostaje w sprzeczności ze słowami ś. Pawła, zabraniającymi kobietom nauczać w Kościele; zakaz ten bowiem, zatwierdzony i objawiony powszechną tradycją, rozumie się tylko o nauczaniu publicznym i urzędowym. Co się dotyczy nauczania prywatnego, Opatrzność nie tylko ich od niego nie wyłącza, lecz owszem, daje w nim

udział potężny: one bowiem wpajają w dzieci pierwsze zarodki wiary i nauki chrześcijański ej; nie jedna też z pomiędzy nich, czy to z szeregu księżniczek, czy z pokornego stanu niewolnic chrześcijańskich (np. ś. Nina), była narzędziem nawrócenia całych narodów. Słynne też i powszechnie znane są objawienia ś. Hildegardy, ś. Gertrudy, ś. Brygidy, ś. Katarzyny ze Sieny, ś. Franciszki Rzymianki, S. Katarzyny Bolońskiej, ś. Teresy, ś. Róży limańskiej, ś. Magdaleny Pazzi, ś. Katarzyny Ricci, bł. Małgorzaty Marii i in. Tak więc, od pierwszych wieków aż do naszych czasów, mamy nieprzerwany szereg objawień prywatnych. Tysiące faktów autentycznych, stwierdzonych najściślejszą krytyką w procesach beatyfikacyjnych, dowodzą jak najzupełniej, że objawienia te ponawiają się za dni naszych. Źródło objawień, tak jak i innych łask nadzwyczajnych, jakie Bóg obiecał Kościołowi, wyczerpaniu ulegać nie może. Byłoby więc wielką lekkomyślnością bardzo naganną i wcale z duchem chrześcijańskim niezgodną odrzucać z góry wszystkie objawienia prywatne, jakie mogły mieć miejsce w nowszych czasach. Ale z drugiej strony strzec się należy drugiej ostateczności, i przyznawać wszystko za objawienie boskie, co się za takie podaje, a co częstokroć jest tylko przywidzeniem wyobraźni, lub złudzeniem szatańskim. Ś. Alfons Ligouri (...) zapewnia nawet, że objawienia owe fałszywe są daleko częstsze, niż objawienia rzeczywiste. Historia też przedstawia ich przykłady nader liczne, poczynając od autorów apokalips i ewangelii apokryficznych, aż do kuglarstw i praktyk nowożytnych spirytystów. W tym długim, przez wieki się ciągnącym łańcuchu przywidzeń i złudzeń występują przeróżne postacie iluminatorów, wizjonerów, mistyków fałszywych i mniemanych ekstazyków. I tu tedy, jak we wszystkim co ludzkie, obok prawdy i dobra, obok rzeczywistej świętości i rzeczywistych objawień Bożych, widzimy błąd, fałsz, nadużycia wszelkiego rodzaju i we wszelkiej postaci. Nawet, co więcej! Nawet dusze, praktykujące wysokie cnoty, ulegały niekiedy fatalnemu złudzeniu w kwestii objawień i widzeń nadnaturalnych. I dlatego to ś. Jan Apostoł, świadek nadużyć, jakie za jego czasów pojawiały się z przyczyny fałszywych objawień, pisał do wiernych: "nie każdemu duchowi wiercie, ale doświadczaćcie duchów jeśli z Boga są; bo wiele fałszywych proroków wyszło na świat." (1 J, 4, 1). Ś. Paweł daje też samą przestrożę tessaloińczykom (...), bo powiedziałszy: "proroctw nie lekceważcie", dodaje zaraz: "a wszystkiego doświadczaćcie, co dobre jest dzierżcie" czym nader jasno daje do zrozumienia, że wszystko, co się tyczy darów nadzwyczajnych, powinno być przedmiotem baczного i ścisłego rozpatrzenia. Do dosyć trudnego niekiedy w praktyce rozróżnienia objawień prawdziwych od fałszywych, teologowie i mistrze życia duchowego podają reguły, które dają się przywieść do następujących: I. Odrzucać należy jako fałszywe wszystkie owe objawienia, które przeciwne są wierze i obrażają moralność, lub przedstawiają charakter, wyłączający

widocznie interwencję Bożą, jak np. przypisujące Bogu zamysły śmieszne i niegodne Jego najwyższej mądrości. Nie ma wątpliwości, że fałszywe są te objawienia, które nasuwają, lub zalecają pogwałcenie prawa naturalnego, lub Bożego; gdy zawierają coś nieprzyzwoitego, a tym bardziej cielesnego; gdy wywołują zarozumiałość, pychę, lub zniechęcenie i zubożnienie. Wszystkiego te znaki są nieomyślne, i jeżeli choć jeden z nich się pokazuje, można na pewno twierdzić, że nie ma tam działania Bożego. 2. Należy uważać za mniej lub więcej podejrzaną te objawienia, które podają zdania osobliwe, dziwne; również jak i te, które mają za przedmiot rzeczy tylko ciekawe i bezpożyteczne; wreszcie objawienia, otrzymane przez osoby, których charakter i usposobienie nie przedstawiają większej rękojmi moralnej. Nowym i osobliwym nazywamy tu to wszystko, co nie ma podstawy w Piśmie ś. i w Tradycji, co oddala się od zdania powszechnie przyjętego przez Ojców ś. i teologów. Jednakże nie należy, dla tego już samego, poczytywać bezwzględnie jakiego objawienia za fałszywe, iż zawiera zdania tego rodzaju; byłoby to z naszej strony dowolnym zacieśnieniem sfery objawień Bożych. Nawet objawień, które z pozoru wydają się bezużytecznymi i tylko ciekawości zwykłej dogodnymi, Benedykt XIV (...) nie uważa za właściwe odrzucać bez bliższego zbadania, gdyż rady i drogi Boże nie zawsze dają się mierzyć miarą zwykłych naszych pojęć, i w planach Bożych może może znaczyć wiele to, co nam się zrazu wydaje drobnym i bezpożytecznym. Ale nader zasadnym jest podejrzenie, jeżeli osoby, podające się za udarowane objawieniami, są dopiero nowicjuszami w życiu duchowym, gdy nie doświadczają żadnego wewnętrznego popędu do umartwień, gdy pożądamy same z ciekawością tych objawień, a szczególnie gdy się nimi przechwalają; to ostatnie bywa zazwyczaj znakiem kłamstwa lub halucynacji. "Szatan drży z radości, mówi ś. Jan od Krzyża (...), gdy widzi, że dusza pożąda objawień. W tym jej usposobieniu znajduje on wyborną sposobność nasuwania jej trucizny błędu i odwodzenia jej od życia wiary. Kto pożąda objawień, łatwo wpada w ciężkie złudzenie i ulega niebezpiecznym pokusom." A na fatalniejszej jeszcze drodze są ci, co z objawień swoich szukają rozgłosu, zapowiadają z góry dzień i godzinę swych zachwyków, swych objawień, chcąc tym pobudzić ciekawość widzów. Zupełnie jest to przeciwne duchowi świętych, którzy w tajemnicy starali się chować szczególne łaski, jakimi ich Bóg odznaczał. Ś. Paweł o zachwykach swych milczał przez lat czternaście i dopiero wówczas je wyjawiał, gdy tego potrzeba było dla dobra drugich. Jest to przykład wyborny dla tych (...) co nie mają nic pilniejszego nad rozpowiadanie o widzeniach, jakimi ich Pan Bóg udarował, a które najczęściej bywają tylko przywidzeniami ich wyobraźni (...) W ogóle, wyobraźnia odgrywała główną rolę w złudzeniach najsłynniejszych wizjonerów i iluminatów; szczególnie zaś złudzeniom tym ulegają kobiety. Ś. Teresa, doskonale znająca się na życiu duchowym, przestrzega przed

tymi złudzeniami "na jakie, jak mówi, szczególnie narażone są kobiety. Ma to szczególnie miejsce, gdy niektóre z nich, będąc już z natury słabowite, podejmują wielkie umartwienia, długie czuwania i długie modlitwy; jeżeli wtedy uczują jakieś zadowolenie wewnętrzne, połączone z osłabieniem zewnętrznym, jakim ciało jest zmęczone i przygniecione, i wpadają wtedy w sen, który nazywają duchowym: natenczas wyobrażają sobie, że to jest jedno i to samo i upajają się tą myślą. A gdy upojenie to wzmacnia się, a ciało słabnie coraz więcej, poczytują to za zachwyty: w rzeczy samej jest to tylko marnowanie czasu i zdrowia. Znam pewną osobę, której zdarzało się po osiem godzin pozostawać w tym stanie, bez utraty wszakże świadomości. Spowiednik jej, ona sama i inne osoby poczytywały ją za rzeczywistą ekstazę; ale ktoś znający się na rzeczach, dowiedziawszy się o tym, zobowiązał ją do zaprzestania nadmiernych umartwień i do obfitego przyjmowania pokarmów, i wszystko przeszło." Wielka łatwość, z jaką kobiety ulegają złudzeniom, podaje ich objawienia tym większej wątpliwości (...) 3. Prawdziwość objawień prywatnych poznaje się nie z jednego, jakiego bądź znaku, wziętego oddzielnie, ale z uważnego rozpatrzenia wszystkich okoliczności, dotyczących osoby, sposobu, w jaki odbywają się owe objawienia, i skutków, jakie z nich wyniknęły. Znakami decydującymi są tu: 1) Zgodność zupełna udarowanego objawieniami z Kościołem, tak pod względem wiary, jak pod względem jego życia moralnego. 2) Obawa jego przed złudzeniami szatana i żywe pragnienie życia na zwykłych drogach postępu duchowego, połączone z zupełnym oderwaniem się od rzeczy ziemskich. 3) Szczere otwarcie swego serca przelozonym kościelnym i unikanie wszelkiej skrytości względem przewodników swej duszy; Bóg bowiem chce, aby człowiek sankcję prawdy miał w słowie innego człowieka, który jest sługą prawdy. 4) Prawdziwe posłuszeństwo względem swych przewodników duchowych i cierpliwe poddanie się próbom i prześladowaniom, jakie mogą go spotkać na tych drogach nadzwyczajnych, po jakich prowadzi go łaska Boska. 5) Pokora zupełna. Jak bowiem pycha jest znamieniem szatana i niezawodnym znakiem jego działalności, tak pokora jest najpewniejszym znakiem obecności Bożej w duszy i probierzem boskiej tam działalności. Nieodłączną jest ona od objawień fałszywych. Gerson tak wysoce ceni to znamię pokory, iż uważa, że ono samo wystarcza. Oto jego słowa: "Jeżeli wszystkie słowa wewnętrzne, wszystkie porywy pobożności, wszystkie objawienia, wszystkie cuda, cała miłość ekstazyczna, wszystkie zachwyty, wreszcie, wszystkie czynności wewnętrzne i zewnętrzne życia duchowego mają pokorę i jako swoją poprzedniczkę, i jako swoją towarzyszkę, i jeżeli nic nie zachodzi takiego, co by ją naruszało, można być pewnym, że wszystko to z Boga pochodzi". Okoliczności cudowne, towarzyszące objawieniom, jak ekstazy, z podniesieniem się nad ziemię, odkrycie tajnych rzeczy, spełnienie pewnych przepowiedni, zamysły i postanowienia

heroiczne, same przez się nie dowodzą jeszcze boskości tych objawień, bo niektóre z nich mogą być i dziełem szatana, a niektóre mogą być nawet zjawiskami czysto naturalnymi. Dla tego też zasadą tu jest nie polegać na jednym jakimś wyłącznym znaku; ale je wszystkie brać pod uwagę. Kwestia powagi objawień prywatnych rozwiązuje się tą, z wielowiekowych obserwacji życia duchowego wydobytą tezą, że nawet przy objawieniach najpewniejszych, co do swej istoty i ogólnej treści, mogą mieć jeszcze miejsce w szczegółach złudzenia osobiste. Pomimo łask najobfitszych, jakimi Bóg obdarza dusze, nawiedzane swymi objawieniami, nie daje im jednak daru nieomyłności, ani tej asystencji szczegółowej, jakie są przywilejem natchnionych autorów św. i Kościoła nauczającego. Dusza, podniesiona nawet do najwyższych stopni stanu nadnaturalnego, z wyjątkiem może pewnych momentów, mniej lub więcej długich, zachowując do pewnego stopnia użycie swej wolności, swej wyobraźni i swego rozumu. A zatem, mimo wiedzy swej, do tego, co otrzymuje od Boga, może przymieszać to, co jest wyłącznie skutkiem własnej działalności. Nadto, brać tu należy pod uwagę nie tylko chwilę bezpośredniej działalności Bożej na duszę, ale i czas zaraz potem następujący. Dusza wówczas znajduje się jeszcze rozplamiona i poruszona dotknięciem Bożym; i w tym okresie przejścia najwięcej obawiać się należy złudzeń, bo "częstokroć zdarza się wówczas, jak uczy ś. Ignacy (...), że czy to ze zwyczaju, czy z rozumowania, czy z popędu dobrego, czy złego ducha, dusza doświadcza uczuć i wytworza myśli, które nie płyną już wprost od Boga i wymagają ścisłego rozpatrzenia dla swej aprobaty." A na nowe jeszcze niebezpieczeństwo pobłądzenia i złudzeń wystawione są te, łaską uprzywilejowane osoby, gdy opowiadają, lub opisują swoje objawienia. Nieraz może im nie dostawać właściwych wyrażań na dokładne oddanie treści objawienia; nieraz też może nie dopisać im pamięć. Nieraz działanie władz duszy może wpłynąć na niedokładne przedstawienie otrzymanego objawienia, szczególnie, jeżeli znacznie później jest opowiadane lub spisywane. Błędy, niedokładności, złudzenia mogą się tedy w różny sposób przymieszać do objawień prywatnych. Bóg dopuszcza to dla przestrogi i nauki dusz, które swymi łaskami obdarza. Uczy ich przez to, aby zawsze się miały na baczności. Dla uniknięcia pychy i zarozumiałości. Dla wszystkich zaś chrześcijan jest stąd nauka, że jedynym autentycznym organem słowa Bożego i jedynym nieomylnym tłumaczeniem prawa Bożego i zawsze pewnym kierownikiem sumień jest Kościół święty. I w rzeczy samej, rozpatrując objawienia niektórych świętych, znajdujemy w nich rzeczy nie tylko wątpliwe, ale nawet niekiedy i fałszywe. Nieraz też objawienia te są ze sobą sprzeczne i zawierają różne oznaki halucynacji Bollandysta Papebrachius rozbrajał niektóre objawienia bł. Hermana Józefa, nie wahał się wyrzec, iż nie podobna ich uznać za rzeczywiste objawienia. I w ogóle bollandyści

odrzucają wiele innych objawień, jak np. ś. Elżbiety z Schoenau o męczeństwie ś. Urszuli i jej towarzyszek. (...) Wielu uczonych krytyków podnosi poważne zarzuty przeciwko takim nawet objawieniom, które Kościół do pewnego stopnia zaaprobował, jak np. ś. Hildegardy, ś. Brygidy, ś. Katarzyny seneńskiej. (...) A nie ubliża to czci należnej tym świętym, jeżeli tylko krytyka taka jest poważna i bez lekceważenia przedmiotu potwierdzona. W tych granicach Kościół pozostawia szerokie pole naszym badaniom; "mało mu zależy, mówi Melchior Canus (...), czy kto wierzy, czy nie wierzy w objawienia ś. Brygidy, lub innych: rzeczy te nie należą do wiary." Wprawdzie osoba otrzymująca te objawienia może i powinna im wierzyć wiarą nadprzyrodzoną, byleby tylko miała nie proste podobieństwo, lecz rzeczywistą pewność ich boskiego początku; ale co do innych wiernych, nie są oni do tego zobowiązani. Aprobując objawienia niektórych świętych, Kościół wcale nie zamierza przez to narzucać ich naszej wierze; aprobatą swoją poświadcza tylko, iż nie ma w nich nic takiego, co by wprost było przeciwne wierze lub dobrym obyczajom, i że można je czytać z pożytkiem, lub bez niebezpieczeństwa. Zresztą nie poręcza wcale prawdy każdego zdania w szczególności, i szeroką zostawia w tym względzie swobodę krytyce, byleby ta prowadzoną była w granicach, jak wyżej wspomnieliśmy, przedmiotowi temu należnych. Co się tyczy ostatecznie powagi tych objawień, mają one tylko znaczenie świadectwa osoby, która je powtarza. Że zaś ta osoba nie jest nieomylną, przeto rzeczy, jakie poświadcza, nie przedstawiają jeszcze bezwzględnej pewności, z wyjątkiem wszakże, gdy cud został dokonany wprost na stwierdzenie tego świadectwa. Poza tym wyjątkiem, powaga objawień prywatnych jest czysto ludzką. Stąd, w ogóle mówiąc, nie należy ich przywozić dla poparcia spornej kwestii teologicznej, filozoficznej, historycznej, lub naukowej. Byłoby to nadużyciem, z wyjątkiem chyba jakimś nader wyłącznym, przywozić objawienia prywatne na kazalnicy. Co najwięcej, w przemowach osób bogobojnych, godzi się podać je niekiedy dla ich duchowego zbudowania. Ale wtedy należy to tak czynić, aby te osoby nie przesadzały poszanowania tych objawień ponad miarę, jakie się im należy. W tym celu można im przytoczyć słowa ś. Jana od Krzyża: jeden czyn, jeden akt woli pochodzący z miłości, ma więcej wartości przed Bogiem, niż wszystkie wizje i objawienia, i wiele dusz nie obdarowanych tymi łaskami, nierównie stoi wyżej niż inne, które nimi szczerze były opatrzone.<sup>1</sup>

## Istota objawień prywatnych

Jak dokonują się objawienia? Dokonują się na trzy różne sposoby: przez widzenia, nadprzyrodzone słowa i dotyki Boże.

W i d z e n i a polegają na oglądaniu nadprzyrodzonym

przedmiotów, które w porządku przyrodzonym są dla człowieka niewidzialne. Objawieniami są one wtedy tylko, gdy odsłaniają jakieś prawdy ukryte. Trojakiego bywają rodzaju: zmysłowe, wyobrażeniowe lub czysto umysłowe.

Przez widzenia z m y s ł o w e, zwane także zjawieniami rozumiemy te, w których zmysły nasze oglądają jakąś przedmiotową rzeczywistość, niewidzialną w w porządku przyrodzonym dla człowieka. Przedmiot oglądany niekoniecznie musi być z ciała i kości, wystarcza by był postacią zewnętrzną lub świetlną.

Tak więc, zgodnie ze zdaniem św. Tomasza, powszechnie przyjętą jest opinia, że Chrystus Pan po Wniebowstąpieniu swym osobiście ukazywał się niezmiernie rzadko; na ogół więc ukazują się w postaci zewnętrznej, która nie jest rzeczywistym jego ciałem. (...)

To cośmy powiedzieli o Chrystusie Panu, stosuje się też do Najśw. Panny; kiedy więc np. ukazała się w Lourdes ciało jej pozostawało w niebie, na miejscu zaś zjawienia się był tylko kształt zewnętrzny, przedstawiający ją. Tym też tłumaczy się, że Najśw. Panna może zjawiać się raz w takiej, raz w innej postaci.

Widzenia w y o b r a ż e n i o w e są to te, które wywołuje Bóg lub Aniołowie, na jawie lub we śnie, w naszej wyobraźni. Tak np. kilkakrotnie ukazuje się św. Józefowi Anioł we śnie, i św. Teresa opowiada też o kilku innych widzeniach wyobrażeniowych człowieczeństwa Chrystusa Pana, których doznała na jawie; widzeniom tym towarzyszy częstokroć widzenie umysłowe, wyjaśniające ich znaczenie. Niekiedy w widzeniu przebiega się odległe krainy; są to wtedy przeważnie widzenia wyobrażeniowe.

Widzeniami u m y s ł o w y m i są te, w których umysł ogląda jakąś prawdę duchową, nie mającą kształtów zewnętrznych. Takie było widzenie Przenajświętszej Trójcy, które miała św. Teresa (...) Widzenia te dokonują się już to za pomocą pojęć poprzednio nabytych, w które Bóg wprowadza jednak pewne podporządkowanie i uzupełnienie; już to za pomocą postaci wlnych (*species infusae*), które lepiej od nabytych pojęć przedstawiają rzeczy boże. Niekiedy ciemne są i ukazują samą tylko obecność przedmiotu; innym razem bywają jasne, lecz trwają chwilę tylko; są to jakby intuicje, pozostawiające po sobie głębokie wrażenie.

Zdarzają się widzenia, w których kojarzą się z sobą dwie lub trzy cechy na raz. Widzenie np. św. Pawła na drodze do Damasku było jednocześnie zmysłowe, gdy ujrzał jaśniejące światło, wyobrażeniowe, gdy postać Ananiasza przedstawiona mu została w wyobraźni, i umysłowe, gdy zrozumiał, jaką była względem niego wola boża.

N a d p r z y r o d z o n e s ł o w a są to ujawnienia myśli bożej, uchwytne dla zmysłów zewnętrznych, dla zmysłów wewnętrznych, albo wprost dla rozumu. Nazywają się uszne, gdy mamy do czynienia z falowaniem, wywołanym w sposób cudowny i dźwięczącym w uszach;

wyobraźniowe, gdy chwytają je wyobrażenia; umysłowe, gdy zwrócone są wprost do rozumu.

Dotyki boże są to rozkoszne uczucia duchowe wyciśnięte na woli przez pewnego rodzaju zetknięcie się z Bogiem; towarzyszy im żywe oświecenie rozumu.

Rozróżniamy dwa rodzaje tych dotyków: zwyczajne i rdzenne (*substantiales*), które choć dotyczą woli, tak jednak są głębokie, iż dokonywują się jakby w samym rdzeniu (*substantia*) duszy; stąd owe wyrażenia mistyków, którzy oświadczają nam, że doznali zetknięcia się istoty z istotą (*substantia*). W rzeczywistości zaś dotyki te dokonywują się na samym szczycie woli i rozumu, w tym miejscu, gdzie władze te wrastają w sam rdzeń duszy; wrażeń tych jednak doznają, według nauki św. Tomasza, nie istota (*substantia*), lecz władza duszy. Ten szczyt woli nazywa się u mistyków wierzchołkiem ducha, lub wierzchołkiem woli, albo też dnem duszy. (...)

Odrzucić należy wszelkie widzenia, które by się okazały przeciwne prawu moralnemu lub przyzwoitości; np. ukazywanie się postaci ludzkich bez odzieży, słowa prostackie lub nieskromne, drobiazgowość lub szczegółowe opisy nieczystych nałogów, które tylko obrażać mogą wstydlivość. Bóg dający objawienie wyłącznie dla dobra dusz, nie może być oczywiście twórcą takich objawień, które z natury swej skłaniają do grzechu.

W myśl tej samej zasady podejrzanymi są zjawy, którym brak godności lub powściągliwości, a tym bardziej te wszystkie, z których przeziara śmieszność; ten ostatni rys cechuje naśladownictwa od ludzi lub szatana pochodzące; takimi były objawienia na cmentarzu św. Medarda.

Nie można też uważać za pochodzące od Boga żądań niemożliwych do spełnienia, biorąc pod uwagę porządek opatrnościowy i cuda jakie Bóg zwykle czyni, gdyż Bóg nie wymaga rzeczy niemożliwych.<sup>2</sup>

## **Reguły dotyczące skutków objawienia**

Z owoców sądzi się o drzewie; można więc sądzić objawienia na mocy skutków, jakie w duszy sprawiają.

Według św. Ignacego i św. Teresy objawienia boże wywołują zrazu uczucie zdziwienia i trwogi, po którym rychło następuje głębokie i trwałe uczucie spokoju, radości i bezpieczeństwa. Przeciwnie rzecz się ma z wizjami szatańskimi; choć zrazu sprawiają radość, niebawem wszakże wywołują zamieszanie, smutek i zniechęcenie; tą drogą szatan doprowadza

dusze do upadku.

P r a w d z i w e objawienia umacniają duszę w cnotach pokory, posłuszeństwa, cierpliwości, zdania się na wolę bożą; f a ł s z y w e rodzą pychę, zarozumiałość, nieposłuszeństwo.

Posłuchajmy św. Teresy: "Łaska ta przynosi z sobą w wysokim bardzo stopniu zawstydzenie i pokorę, podczas gdy działanie szatana pozostawiloby skutki wręcz przeciwne. Pochodzenie jej od Boga jest wyraźne... że dusza w ten sposób obdarzona łaską, znajduje się w całkowitej niemożności dojrzenia w sobie czegokolwiek dobrego, co by od niej samej pochodziło: jest dla niej rzeczą jasną, że to dar boży... Skarby, jakimi ta łaska wzbogaca duszę, i skutki wewnętrzne przez nią wywołane, nie pozwalają uważać jej za objaw melancholii. Ani też szatan nie mógłby tak wielkiego dobra wyświadczyć; dusza nie odczuwałaby tak głębokiego spokoju, tak stałego pragnienia przypodobania się Bogu, tak wielkiej wzgardy dla wszystkiego, co jej do niego nie prowadzi."

Tu nasuwa się pytanie, czy godzi się prosić o jakieś z n a k i na potwierdzenie prawdziwości objawień prywatnych. a) Jeśli chodzi o rzecz ważną - wolno, lecz prosić trzeba z pokorą i warunkowo; gdyż Bóg nie jest obowiązany czynić cuda na dowód prawdziwości tych widzeń. b) jeśli się o nie prosi, dobrze jest zostawić ich wybór Bogu. Zaczny proboszcz z Lourdes polecił Bernadecie prosić Najśw. Pannę, żeby na rozkaz jej zakwitł wśród zimy krzak dzikiej róży; znaku tego nie otrzymał, natomiast sprawiła Dziewica Niepokalana, iż wytrysło cudowne źródło, które miało uzdrawiać ciała i dusze. c) Gdy cud żądany zostanie należycie stwierdzony, jak łączność jego z objawieniem, wtedy mamy poważny dowód na jego prawdziwość.

## **Reguły do rozpoznawania prawdy od fałszu w prywatnych objawieniach**

Objawienie może być prawdziwe co do istoty, a jednak mieć przymieszkę dodatkowych błędów. Bóg nie mnoży cudów bez powodu i nie prostuje przesądów lub błędów, które się mogą znaleźć w umyśle ludzi wierzących, gdyż ma to na celu ich dobro duchowne, nie zaś wykształcenie rozumu. Zrozumiemy to lepiej, analizując główne przyczyny błędów, jakie spotykamy w niektórych prywatnych objawieniach.

Pierwszą przyczyną jest p r z y m i e s z k a działalności ludzkiej

do nadprzyrodzonego działania bożego, zwłaszcza jeśli wyobrażnia i umysł odznaczają się wielką żywością.

1) Tak więc napotykały w objawieniach prywatnych błędy wynikające ze współczesnego stanu nauk przyrodniczych lub historycznych. Św. Franciszka Rzymianka twierdzi, iż widziała niebo kryształowe pomiędzy niebem gwiazdzistym i rajskim (*coelum empyreum*) i przypisuje barwę niebieską sklepienia niebieskiego niebu gwiazdzistemu. Marii de Agreda zdawało się, iż poznała z objawienia jakoby niebo to kryształowe rozdzieliło się na jedenaście części w chwili Wcielenia.

2) Znaleźć można również w tych objawieniach pojęcia, a niekiedy przesady i systemy duchowych kierowników osób widzących. Wierząc kierownikom swoim zdawało się św. Kolecie, iż wiedziała z objawienia, jakoby św. Anna trzykrotnie za mąż wychodziła i odwiedzała ją w towarzystwie licznej swej rodziny. Niektóre święte Dominikanki i Franciszkanek opisując widzenia swe, wyrażają się w sposób odpowiadający systemowi właściwemu ich zakonowi.

3) Niekiedy też wciskają się do objawień błędy historyczne. Bóg nie zwykł objawiać dokładnych szczegółów o życiu Chrystusa lub Najśw. Panny, jeśli nie posiadają wielkiej wagi dla obudzenia pobożności; niektóre zaś osoby widzące, mieszając własne pobożne rozmyślenia z objawieniami, podają szczegóły, liczby, daty sprzeczne z dokumentami historycznymi lub innymi objawieniami. Tak więc w różnych opowiadaniach Męki Pańskiej wiele drobnych szczegółów, poddanych z objawień, np. ilość razy jakie otrzymał Pan Jezus podczas biczowania, nie zgadza się z sobą, albo też sprzeciwia się badaniom historyków.

Objawienie boże może być źle wytłumaczone.

Św. Joanna d'Arc np., gdy zapytała "swych głosów", czy będzie spalona, otrzymała od nich odpowiedź, żeby w tej sprawie zdała się na Jezusa, że on jej dopomoże i że będzie wielkim zwycięstwem wybawiona. Otóż zdawało się jej, że tym wielkim zwycięstwem będzie uwolnienie jej z więzienia; w rzeczy samej zaś było to jej męczeństwo i wejście do nieba. - Św. Norbert oświadczył, iż wie z objawienia i z całkowitą pewnością, że antychryst pojawi się za czasów współczesnego mu pokolenia (XII wiek); przyparty do muru przez św. Bernarda, rzekł, że przynajmniej nie umrze, zanim nie ujrzy powszechne prześladowanie Kościoła. - Św. Wincenty Ferrariusz zapowiedział, iż bliskim jest sąd ostateczny, i zdawało się, jakoby przepowiednię tę potwierdził cudami.

Objawienie może też niekiedy być nieświadomie p r z e i n a c z o n e przez samą osobę widzącą, w chwili gdy stara się je wytłumaczyć, lub częściej jeszcze, przez tych, którzy je ze słów jej spisują.

Św. Brygida przyznaje sama, iż niekiedy wprowadzała poprawki do swych objawień, aby je lepiej wytłumaczyć; te zaś wyjaśnienia nie zawsze są wolne od błędów. Dziś przyznają również, że sekretarze, którzy

spisywali objawienia Marii z Agreda, Katarzyny Emmerich i Marii Lataste, tak je popoprawiali, że dziś trudno właściwy tekst rozpoznać.

Dla tych wszystkich powodów nigdy zbyt wielkiej roztropności przy badaniu objawień prywatnych zachować nie podobna.

## **Jak zachować się wobec objawień prywatnych**

Nic lepszego jak brać wzór z mądrej powściągliwości Kościoła i świętych. Kościół zaś wtedy dopiero uzna objawienia za prawdziwe, gdy zostały dobrze i należycie stwierdzone, a i wtedy jeszcze nie nakazuje wiernym w nie wierzyć. Co więcej, gdy chodzi o ustanowienie jakiegoś święta lub o jakąś zewnętrzną fundację, czeka długie lata, zanim się wypowie, i nie postanawia nic, zanim nie podda dojrzałemu zbadaniu rzeczy samej w sobie oraz w jej stosunku do dogmatu i liturgii.

Bł. Julianna z Liège, choć obrana przez Boga, by przeprowadzić uroczystość Bożego Ciała, przedłożyła swój projekt teologom dopiero w 22 lata po pierwszych widzeniach swoich; a biskup z Liège ustanowił to święto w swojej diecezji w lat szesnaście później; wreszcie papież Urban IV w sześć lat po śmierci bł. Julianny zaprowadził je w całym Kościele (1264 r) Podobnie i święto Bożego Serca zatwierdzone zostało w wiele lat dopiero po objawieniach św. Małgorzaty Marii i dla powodów niezależnych od samych objawień.

Jest w tym dla nas nauka, z której skorzystać powinniśmy?

Nie należy więc wypowiadać się z zupełną pewnością o istnieniu objawienia prywatnego, dopóki nie będzie się miało dowodów przekonujących, które tak znakomicie streścił Benedykt XIV w swej księdze o kanonizacji. Na ogół nie należy też zadowalać się jednym tylko dowodem, lecz żądać trzeba większej ich ilości; trzeba też postawić sobie pytanie, czy te dowody gromadzą nowy materiał i czy zmierzają do jednego punktu, czy się nawzajem potwierdzają: im zaś będą liczniejsze, tym większą zyskamy pewność.

Gdy kierownik (*duchowny* – A.S.) otrzymuje zwierzenia, dotyczące objawień, niech się strzeże okazywać podobnie z tego powodu; to bowiem zachęcałoby osoby widzące do uważania swoich przywidzeń za prawdziwe, a może i do wzbicia się w pychę. Powinien przeciwnie oświadczyć wyraźnie, że są to rzeczy znacznie mniejszej wagi, niż wykonywanie cnót, że łatwo jest ulec złudzeniu, iż należy odnosić się do nich z nieufnością i zrazu raczej odrzucać je niż przyjmować.

Taką regułę nakreślili Święci. Oto co pisze św. Teresa: "Czy chodzi

o dusze chore czy zdrowe, zawsze dobrze będzie nieufnym być, dopóki nie nastąpi zupełna pewność, jaki mianowicie duch działa w danym wypadku. Dlatego też powiadam, że z początku najlepiej zawsze zachowywać się opornie. Jeśli zjawiska te pochodzą od Boga, tym bardziej ponawiać się będą, gdyż próba sprawia, iż wzmagają się, a nie zmniejszają; jest to ścisła prawda. Z drugiej strony wszakże unikać trzeba zbytniego krępowania duszy, jak również wprawiania jej w niepokój, gdyż rzeczą pewną jest, że ona nie tu poradzić nie może." Św. Jan od Krzyża wyraża się jeszcze silniej; wyliczywszy sześć głównych powodów, dla których byłoby niewłaściwym widzenia te przyjmować za prawdziwe, dodaje następnie: "Nic miłszego dla szatana nad duszę, która szuka objawień i jest na nie chciwą; znaczy to czynić mu wielkie ułatwienia, by mógł podsuwać błędy i osłabiać wiarę, i w ten sposób dusza najczęściej wystawiona jest na dziwactwa i na silne pokusy.

Kierownik wszakże *ł a g o d n i e* obchodzić się powinien z osobami, którym się zdaje, iż mają objawienia. W ten sposób pozyska ich zaufanie i skuteczniej pozna szczegóły, które mu umożliwią wydanie sądu po dojrzałym namyśle. Jeśli te osoby się łudzą, z tym większą powagą będzie je mógł oświecić i przyprowadzić do prawdy.

Taką daje radę św. Jan od Krzyża, skądinąd tak surowy w sprawie widzeń: "Z wielkim naciskiem mówiliśmy o konieczności nieprzejmowania się widzeniami i objawieniami, dodając, że spowiednicy powinni odwracać dusze od nich, a nie wdawać się w długie rozprawy, - nie dlatego jednak, ażeby ojcom duchownym godziło się w sprawie objawień okazywać duszom niezadowolenie, czy też je ze wzgardą odrzucać. W ten sposób zamknęlibyśmy drzwi wszelkim szczerym zwierzeniom, dusze popchnęlibyśmy do zamknięcia się w sobie, tak żeby już nic nie mówiły, z czego wyniknąć mogą same tylko nędze."

Jeśli chodzi o jakąś *i n s t y t u c j ę* lub fundację zewnętrzną, niech się wystrzega kierownik, by do niej zachęcał, zanim w świetle nadprzyrodzonej roztropności pilnie nie rozważy powodów przemawiających za i przeciw.

Tak postępowali Święci. Św. Teresa, która tyle otrzymała objawień, nie chciała jednak, by na decyzje kierowników wpływały jej widzenia. I tak, kiedy Chrystus Pan polecił jej w objawieniu, by założyła klasztor zreformowany w Awilli, zamiar ten pokornie przedłożyła swemu kierownikowi, a ponieważ tenże wahał się, zapytała o zdanie św. Piotra z Alkantary, św. Franciszka Borgiasza i św. Ludwika Bertranda.

Co zaś do samych osób widzących, jednej tylko zasady trzymać się powinny, mianowicie: wyjawić swe objawienia roztropnemu kierownikowi, i z pokorą i we wszystkim iść tą drogą, którą on im wytknie; jest to najpewniejszy sposób, aby się nie zbłąkać.<sup>3</sup>

# **Pęd współczesnego człowieka ku niezwykłościom i "zjawiskom mistycznym"**

Dlaczego tak się dzieje że człowiek współczesny z takim nienasyconiem chłonie wszystko co niezwykle i tajemnicze? Zapewne jedną z przyczyn jest to, iż tak zwana "naukowość", czyli skrajny, bezkrytyczny, karykaturalny wprost racjonalizm mu nie wystarcza. Bo nie wystarcza mu sam materializm. Dziś już nie tylko to co doczesne tłumaczy się w sposób racjonalistyczny, ale także i to, co nadprzyrodzone. Innym powodem będzie i to, że tajemniczość wzbudza dreszczyk emocji i rozpala wyobraźnię...

Istnieją przecież zjawiska nadnaturalne, których zanegować się nie da, takie jak np.: jasnowidzenie, jasnosłyszenie, prekognicja, lewitacja, stygmatyzm, widzialne promieniowanie świetlne u pewnych osób uchodzących za świątobliwe (i to nie tylko tych należących do Kościoła katolickiego, czy prawosławnego ale i niechrześcijan, np. lamaistów tybetańskich), bilokacja zwana inaczej duolokacją (czyli obecność jednej osoby w dwu lub więcej miejscach na raz), wydzielanie przepięknych "nadziemskich" woni (często róż bądź fiołków) przez tychże świątobliwych ludzi. Istnieje zjawisko inedii, czyli całkowitego powstrzymywania się od jedzenia i picia, utrzymującego się całymi latami, a nawet dziesiątkami lat. Faktem jest, niewytłumaczalne z punktu widzenia oficjalnej nauki, zachowanie ciał niektórych osób zmarłych w "opinii świętości" od rozkładu, wydzielanie przez te ciała zamiast trupiego odoru pięknego zapachu, a nawet czegoś co przypomina wonną oliwę. Niepodważalnymi i niezaprzeczalnymi faktami są cudowne, nagle uleczenia z chorób, które zwykłymi sposobami nigdy by nie mogły